

ZYGMUNT CZANERLE

Strz. Zygmunt Czanerle, ur. w 1903 r. w Kołomyi, ślusarz maszynowy, kierowca, zamieszkały [we] Lwowie, ul. [nieczytelne].

Będąc na służbie w miejskiej straży pożarnej miasta Lwów, 5 marca 1940 r. o godz. 1.30 zostałem aresztowany przez władze sowieckie. Pełniąc służbę przy telefonie, zostałem zaatakowany przez pięciu NKWD-zistów. Nie miałem innego wyjścia, podałem im spis ludzi w służbie, sam wyszedłem pod pozorem wezwania naczelnika straży pożarnej. Wówczas zbiegłem, nie powiadamiając swego przełożonego, i ukryłem się u znajomych, gdzie przebywałem do 20 marca 1940 r. [Następnego dnia] wyjechałem do Chodorowa, gdzie znalazłem pracę w lesie i pracowałem pod obcym nazwiskiem (Markowski).

2 grudnia 1940 r. porzuciłem pracę ze względu na to, że współtowarzysz pracy nazwiskiem Baranowski, nauczyciel szkoły chodorowskiej, podejrzwał moje obce nazwisko. 3 grudnia znalazłem się we Lwowie w warsztacie prywatnym, gdzie pracowałem do 31 grudnia.

Tego dnia o godz. 11.00 weszło do warsztatu czterech cywili i pytają o moje nazwisko, Czanerle Zygmunt. Ja się odezwałem, wtem dwóch osobników zbliżyło się do mnie z rewolwerami w ręku, mówiąc: „Ręce do góry!”. Ja, nie mając innego wyjścia, poddałem się. Kazano mi wyjść z warsztatu. Wychodząc z warsztatu, mam małą możliwość ucieczki, uciekam w zamieszaniu w tłum, wtem mój kolega dopomógł im schwytać mnie. Nazwisko kolegi Mieczysław Bambus, mieszkaniec Lwowa.

31 grudnia osadzono mnie w więzieniu we Lwowie przy ul. Zamarstynowskiej, w celi nr 32. Powierzchnia celi: 12 m², kubatura: 45,5 m³, 24 więźniów, w tym 10 Polaków i 14 Ukraińców, ogólna nienawiść jedni do drugich. Dochodzenie trwało cztery miesiące, miałem zarzuty: 1. przynależność do tajnej polskiej organizacji, 2. ucieczka, 3. obce nazwisko, 4. ukrycie broni, 5.

obrońca Lwowa z 1918 r., 6. czynny udział przeciw manifestacjom komunistycznym w latach 1937–1938 we Lwowie jako kierowca samochodu straży pożarnej.

Podczas śledztwa bito mnie i sadzano na kilka dni do karceru, gdzie nie było światła i brakowało powietrza, przy tym dając jeść co drugi dzień 200 g chleba i pół litra herbaty.

1 maja 1941 r. wywieziono mnie do Złoczowa – więzienie przejściowe, cela nr 8, warunki fatalne. 15 czerwca [odbyła się] rozprawa sądowa przy zamkniętych drzwiach w Starobielsku. Skład sędziowski sowiecki. Z aktu oskarżenia prokurator żądał kary śmierci! Po naradzie sędziów [dostałem] wyrok: osiem lat obozu pracy i pozbawienie praw obywatelskich na pięć lat. Będąc w więzieniu starobielskim, spotkałem kolegę nazwiskiem Kamiński, mieszkańca Lwowa, który dostał pomieszania zmysłów.

11 lipca 1941 r. wywieziono mnie na Workutę (Północ). Z Workuty zostałem zwolniony na mocy amnestii 19 września 1941 r.

24 lutego 1942 r. wstąpiłem do polskiej armii, 7 Dywizja Piechoty, dyon rozpoznawczy, jako kierowca samochodu. [Od] 16 grudnia 1942 r. [służę w] kompanii warsztatowej nr 101.

Miejsce postoju, 16 marca 1943 r.